

Dutroux, Boelaert, belgijscy porywacze dzieci pod rządową ochroną

2018-06-11



Rysunek 1: Marc Dutroux i Lieven Boelaert, belgijscy porywacze dzieci pod rządową ochroną.

Lubelski sąd okręgowy¹ odmówił 8 czerwca 2018 r. zarządzenia powrotu do Polski Michałka Wąsika porwanego za granicę przed dwoma laty przez belgijskich obywateli, Lievena Boelaerta i Barbarę Wellens. Wcześniej sąd ten uchylił postanowienie sądu rejonowego nakazujące doprowadzenie do powrotu dziecka. Sądową odmowę ochrony dziecka poprzedziło wydanie przez Prokuraturę postanowienia o umorzeniu postępowania w sprawie porwania Michałka przed dwoma laty², opatrzone twierdzeniem o rzekomym "braku znamion czynu zabronionego" w wywiezieniu dziecka z Polski wskazanym jako porwanie. Prokuraturze także przez wiceministra sprawiedliwości w 2016 r.³

Na uzasadnienie umorzenia postępowania w sprawie porwania Michałka prokurator przedstawił rażąco nieprawdziwe twierdzenie, jakoby przekazanie dziecka Belgom pod tymczasową pieczę na okres zapoznawczy stanowiło zarazem czynność ustanowienia dla tego dziecka nowego opiekuna prawnego i uprawniało do wywiezienia dziecka z Polski.⁴ Wskazanie takiej podstawy umorzenia potwierdziła, asystentka poseł Barbary Chrobak, Grażyna Starzyńska. **Stanowisko zajęte przez Prokuraturę oznacza, że polskie dziecko wysłane przez rodziców na kolonie lub obóz wakacyjny, można dowolnie wywieźć za granicę i "adoptować".**

Skład sądu okręgowego był 8 czerwca 2018 r. niezgodny z prawem wskutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który od dnia 5 grudnia 2007 r. pozbawił mocy obowiązującej przepis art. 2 ust. 2 pkt 2 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.⁵

¹Sygn. akt: III Ca 256/16.

²Michałka uprowadzono za granicę prawdopodobnie 5 kwietnia 2016 r. albo wcześniej.

³Michała Wójcika.

⁴Prok. Rej. w Opolu Lubelskim, sygn. akt: PR Ds. 1658.2017.

⁵Uprawnienie Krajowej Rady Sądownictwa do określania kryteriów ocen kandydatów na stanowiska sędziowskie,

Belgijscy porywacze przybyli do sądu okręgowego bez Michałka, którego los wciąż pozostaje nieznany jego opiekunce. Przybyli bez jakiegokolwiek niezależnej opinii o sytuacji dziecka lub świadectwa niewyrządzenia mu krzywdy. Nie przedstawili dowodu starania o niezależną opinię o sytuacji dziecka, ani o opinię ze strony instytucji państwowej lub społecznej. Sąd okręgowy, który ma obowiązek ustalić zarówno sytuację dziecka, jak i poznać jego zdanie, nie zamierzał nawet sprawdzać, czy dziecko porwane przed dwoma laty jeszcze żyje.

Opiekunka Michałka Wąsika zwróciła się 16 lutego 2018 r. do Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara o pomoc w sprowadzeniu Michałka do Polski, mówiąc: "Ja do najodważniejszych nie należę... Ja współpracuję z sądem. Wychowuję oprócz Michała inne dzieci. Muszę współpracować, muszę chronić te dzieci, które mam. Gdyby nie to, już bym dawno była w Belgii. Wzięłabym Michała za rękę i przywiozła bym". Rzecznik nie podjął żadnych działań.

Porywacze Michałka z pomocą polskich sędziów i prokuratorów wciąż, przez ponad 2 lata, prowadzą w Polsce postępowanie o przysposobienie porwanego dziecka, mimo że postępowanie adopcyjne jest wykluczone w przypadku porwania dziecka za granicę przed zakończeniem okresu zapoznawczego, który zgodnie z ustawą musi odbywać się w Polsce i musi zakończyć się w określonym czasie, by stanowić podstawę oceny kandydatów na rodzinę adopcyjną. **Postępowanie, które należało niezwłocznie umorzyć, jest wciąż, latami przewlekane, by opinia publiczna zapomniała o sprawie, a opiekunka straciła wszelką zdolność obrony dziecka.** Kolejne skargi na przewlekłość postępowania są odrzucane przez Sąd Apelacyjny w Lublinie

Sąd Okręgowy w Lublinie, działając 8 czerwca 2018 r. w składzie obejmującym osoby, które nie zostały zgodnie z prawem powołane na stanowiska sędziów, zażądał opuszczenia sali rozpraw przez dziennikarzy i przedstawiciela Fundacji Wolne Społeczeństwo. Fundacja Wolne Społeczeństwo 23 kwietnia 2018 r. wniosła o wyznaczenie kuratora dla Michałka celem wsparcia jego opiekunki w czynnościach sądowych i ochrony dziecka przed skutkami zastraszania i szantażowania opiekunki. Wniosek nie został rozpatrzony do czasu rozprawy 8 czerwca 2018 r.

Inne organizacje, Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz Fundacja Instytut na rzecz Państwa Prawa, których przedstawiciele początkowo występowali w sprawie Michałka, dyskretnie porzuciły tę sprawę, zauważając najwyraźniej dzięki doświadczeniu tworzących je prawników, że sędziowie lub sponsorzy nie życzą sobie dłuższego przeszkadzania w handlu żywym towarem z Polski.

Podczas rozprawy sędziowie zignorowali zarzut zastraszania i szantażowania opiekunki dzieci. Nie potrafili wyjaśnić, co zrobili w sprawie wniosku fundacji o kuratora. Gubili się w tłumaczeniach. Twierdzili, że odmówili dopuszczenia fundacji do postępowania, i że postanowieniem oddalili zażalenie na odmowę dopuszczenia. Następnie twierdzili, że odrzucili zażalenie bez rozpatrzenia. Żadnego z postanowień dotyczących wystąpień fundacji nie okazali mimo żądań fundacji. Obiecywali późniejsze doręczenie przynajmniej jednego z tych postanowień. Gdy przedstawiciel fundacji wskazał, że fundacja nie otrzymała postanowienia o odmowie dopuszczenia, więc nie było podstawy nie tylko do rozpatrzenia zażalenia, ale nawet do jego wniesienia, zażądali ponownie opuszczenia sali przez przedstawiciela, uniemożliwiając niezależną kontrolę postępowania.

przeprowadzanych przez prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych, zostało uznane przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z Konstytucją. Wyrokiem z dnia 29 listopada 2007 r. (SK 43/06 Dz. U. z 2007 r. Nr 227, poz. 1680) Trybunał Konstytucyjny od dnia 5 grudnia 2007 r. pozbawił mocy obowiązującej przepis art. 2 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa. Powołania pani Beaty Gontarz i pana Bartosza Krotkiewicza, wyznaczonych do orzekania w sprawie Michałka, nastąpiły wbrew prawu, z naruszeniem wyroku Trybunału.

Pozbycie się z sali sądowej przedstawicielstwa organizacji społecznej było istotne dla umożliwienia pełnomocnikom i pomocnikom porywaczy, adwokat Annie Marii Błońskiej z Opacza i adwokatowi Jackowi Wiercińskiemu, pracownikowi Uniwersytetu Warszawskiego, bezkarnego atakowania opiekunki Michałka oraz pozorowania znajomości prawa. Adwokat Jacek Wierciński objęty jest zarzutem usiłowania zastraszenia opiekunki poprzez grożenie jej obciążeniem jej kosztami zagranicznego postępowania opartego o Konwencję haską dotyczącą cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, w którym została ona prostacko oszukana przez belgijski sąd odmawiający poza swą kompetencją uznania orzeczenia sądu polskiego o ustanowieniu jej opiekunką Michałka. Konwencja zakazuje obciążania wnioskodawców takimi kosztami, ale wobec osoby nieprzygotowanej kauzy-perda może sobie na wiele pozwolić. Adwokatura "polska" odgrywa we współdziałaniu z sędziami istotną rolę w szkodzeniu polskim rodzinom. Politycy wiedzą o tym od dawna, i nic nie robią.⁶

Porywacze Michałka, Barbara Wellens i Lieven Boelaert, przybyli do sądu w towarzystwie przedstawicielki rządu belgijskiego, która udzielała im poparcia, mimo że belgijska prokuratura uznała, że dopuścili się oni porwania Michałka, i że powinni przekazać go opiekunce w Polsce.

Postępowanie "adopcyjne" w sprawie Michałka jest częścią procedury organizowanych przez funkcjonariuszy polskiego państwa uprowadzeń dzieci za granicę. Ukrywany po pozorem "adopcji" proceder ten oczywiście narusza prawo polskie i międzynarodowe.

Zgodnie z polskim prawem, przepisem art. 114² Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (Krio) dopuszcza się przysposobienie (adopcję) ze zmianą miejsca zamieszkania na miejsce zamieszkania w innym państwie, gdy dziecku nie można zapewnić zastępczego środowiska rodzinnego w Polsce (możliwość zapewnienia dziecku rodziny zastępczej wyklucza adopcję zagraniczną), jednakże bez zmiany lub narzucenia przy tym dziecku obcego obywatelstwa lub ograniczenia mu prawa do korzystania z polskiego obywatelstwa. Przepisy art. 34 i art. 36 Konstytucji nie pozwalają na pozbawianie dziecka obywatelstwa polskiego lub możliwości korzystania zeń w pełnym zakresie. Przepis art. 114² Krio nie może w zgodzie z Konstytucją pozwalać na pozbawianie dziecka ochrony w systemie prawa polskiego.

Instytucja przysposobienia jest instytucją prawa polskiego, która poza systemem prawa polskiego nie ma treści i nie może być definiowana w zgodzie z Konstytucją, ponieważ jej treść jest określana konstytucyjnymi, procesowymi i materialnymi gwarancjami prawa polskiego i stanowi wraz z nimi nierozłączną całość prawną. Przepis art. 114² Krio powinien służyć co najwyżej dopuszczaniu zamieszkiwania za granicą obywateli polskich z adoptowanym dzieckiem, a nie służyć wydawaniu dzieci obywatelom obcym.

Żaden przepis prawa międzynarodowego nie pozwala na uchylanie konstytucyjnej ochrony praw dziecka do obywatelstwa polskiego, do pobytu w Polsce i do ochrony ze strony Rzeczypospolitej w Polsce i za granicą.

Wskazane przepisy wykluczały przysposobienie Michałka Wąsika przez jego belgijskich porywaczy. Jednak gwarantowana w Polsce bezkarność "sędziów" sprawia, że żaden przepis prawa nie ochroni ofiary bezprawia organizowanego z wykorzystaniem sądu.

⁶Jak opowiada Jarosław Kaczyński: "Konkretny przykład: kobieta, bardzo nieporadna życiowo, wniosła do majątku małżeńskiego mieszkanie. Po rozwodzie została przez byłego męża na podstawie wyroku sądu pozbawiona tego mieszkania bez najmniejszych podstaw ku temu. W całym kilkuset tysięcznym mieście nie ma adwokata, który by się ośmielił napisać odwołanie od tej decyzji. Każdy adwokat bowiem wie, że takie odwołania byłoby że takie odwołanie byłoby w istocie powiadomieniem o popełnieniu przestępstwa przez sędziego. Adwokat, żeby załatwić sprawy w sądach, musi mieć dobre układy z sędziami (...)" J. Kaczyński w: A. Nowak, Intelktualna historia III RP, Warszawa 2013, str. 317.

Po zakończeniu rozprawy i opuszczeniu sali przez innych uczestników postępowania belgijscy porywacze i ich rządowa pomocnica, pozostali w sali rozpraw sami z sędziami.

Belgijska urzędniczka po opuszczeniu sali rozpraw była tak zaniepokojona możliwością ujawnienia jej powiązania z porywaczami przy okazji dokumentowania na potrzeby fundacji obrazów wnętrz sądowych i sądowych ogłoszeń o postępowaniu (wokandy), że nie tylko żądała zapewnienia jej, że jej wizerunek nie pojawi się w towarzystwie fotografii Lievena Boealaerta, ale chciała też oglądać każdą fotografię w aparacie fotograficznym, by przekonać się, że nie widać jej na zdjęciu przeznaczonym do rozpowszechniania. Nie miało to żadnego uzasadnienia jakąkolwiek publikacją w sprawie Michałka lub w podobnej sprawie. Lieven Boealaert sam upowszechnił swój wizerunek. Fotografie jego zrujnowanego gospodarstwa są publikowane po raz pierwszy pod niniejszym tekstem celem ukazania i uzmysłowienia odbiorcom miejsc, w które wysyłane są polskie dzieci rzekomo dla "dobra dziecka".

Nieobecność porwanego Michałka, brak niezależnego zapewnienia o jego sytuacji, ukrywanie jego losu, pozostawanie obcokrajowców z sędziami w sali sądowej bez świadków, po usunięciu przedstawicielstwa polskiej organizacji społecznej z tej sali, a także zachowanie przedstawicielki belgijskiego rządu poza salą sądową uzasadniają najwyższą obawę o Michałka.

Zachowanie urzędniczki jest zrozumiałe wobec podobieństwa zachowania polskich i belgijskich urzędników rządowych oraz sędziów i prokuratorów w sprawie porwania Michałka do zachowania belgijskich funkcjonariuszy państwowych w koszarnej sprawie mordercy dzieci Marca Dutroux. Zarówno w sprawie Marca Dutroux i jego partnerki, jak i w sprawie Lievena Boealaerta i jego partnerki, funkcjonariusze państwowi podejmują bezprawne działania celem całkowitego uniemożliwienia wyjaśnienia losu dziecka. Trudno o chętnych do pokazywania się w takim towarzystwie.

Zważywszy ujawniane powiązania Marca Dutroux z Polską, nie można wykluczyć, że pomoc udzielana Lievenowi Boealaertowi ma na celu ukrycie poważnej, zorganizowanej działalności przestępczej przeciwko dzieciom, w której udział biorą lub brali polscy funkcjonariusze państwowi w powiązaniu z belgijskimi: "(...) Dutroux był na wschodzie Europy. Budował przez to kontakty w krajach dawnego bloku socjalistycznego".⁷ "Zbrodnie dokonane przez Marca Dutroux i późniejsze nieudolne śledztwo,

⁷"Podczas aresztowania w domu Dutroux znaleziono ogromne ilości kaset wideo z pornografią dziecięcą. Pedofil twierdzi, że jest jedynie małą rybką w dużej sieci. Do tej pory nie ma odpowiedzi na pytanie, czy za czynami Marca Dutroux stał ktoś jeszcze. Skandaliczne zaniedbania podczas śledztw, tajemnicze śmierci świadków. Wnioski nasuwają się same, ale komisje śledcze zaprzeczają. Winny jest wyłącznie Dutroux i trójka jego współników. Być może dziewczynki musiały umrzeć, by nikt nie dowiedział się prawdy. (...) Po ostatecznym aresztowaniu Dutroux kalendarz wydarzeń zaczął się zapełniać. Dawne ofiary zgłaszały się na policję. Niektóre z nich próbowały wcześniej składać zeznania. Z jakiegoś powodu funkcjonariusze ignorowali niepokojące doniesienia o wyczynach gwałciiciela. Przez charakter »pracy« Dutroux był na wschodzie Europy. Budował przez to kontakty w krajach dawnego bloku socjalistycznego. (...) Rodzice Julie i Melissy mieli wystarczająco dużo determinacji, żeby nagłośnić sprawę. W poszukiwaniu włączyła się duża część społeczności, nie tylko lokalnej. Jednak policja popełniła szereg karygodnych zaniedbań. Otrzymała list od matki Dutroux, w którym kobieta pisała, że syn może ponownie porywać i gwałcić dziewczynki, a także podała adres, pod którym prawdopodobnie ukrywa ofiary. Dodatkowo zeznania złożył mężczyzna, który pomagał przebudować piwnicę w domu Dutroux. Policja nie reagowała na te informacje. Tym bardziej jest to niezrozumiałe, że miała przecież do czynienia z człowiekiem skazanym już za podobne czyny. (...) W czasie 106 dni nieobecności Marca policja dwukrotnie przeszukiwała dom w Marcinelle. Ślusarz, który jej towarzyszył, zgłaszał, że słyszy głosy dzieci. Funkcjonariusz jednak zbył go, twierdząc, że prawdopodobnie to odgłosy z ulicy. Gdy mężczyzna upierał się, że dźwięki dochodzą z wnętrza domu, policjant nerwowo uciął rozmowę. Po latach twierdzi, że nie może sobie wybaczyć tamtego zaniedbania. Trudno jednak uwierzyć, że brak kompetencji sięga aż tak daleko. Przecież zaginięcia dzieci były już bardzo głośne, a Dutroux znajdował się na szczycie listy podejrzanych i miał już za sobą wyrok za porwania i gwałty. Drugie przeszukanie w domu pedofila też nie przyniosło rezultatów. Później tłumaczono, że wejście do lochu było dobrze ukryte i nie pomyślano o zabrananiu psów tropiących. W domu znaleziono wiele kaset wideo, ale ich nie obejrzano, ponieważ na komisariacie nie było

wywołały protesty społeczne i ujawniły rażące wady belgijskiego wymiaru sprawiedliwości”.⁸ “Uzupełniał swe dochody napadami na ludzi, handlem narkotykami, kradzieżami samochodów, które były przemycane do Europy Wschodniej i sprzedawane na Słowacji, w Polsce i na Węgrzech. (...) Policja wiedziała o jego działalności.”, “He supplemented his income with mugging people, dealing drugs, and stealing cars that were smuggled into eastern Europe and sold in Slovakia, Poland and Hungary. (...) The police knew of his activities”.⁹ “Dowody wskazują, że niektóre z dziewcząt zostały sprzedane do zarobkowego wykorzystywania seksualnego w Polsce, ale wykopano wiele ciał pogrzebanych w ogrodzie za jego domem. (...) W najlepszym wypadku policja okazała niewiarygodną niekompetencję, w najgorszym — znowę, ponieważ podniesiono zarzuty uwikłania wysokich urzędników w departamencie policji w stworzony przez Dutroux krąg pornografii dziecięcej.”, “The evidence indicates that some of the girls were sold into the sex trade in Poland, but several bodies were dug up—buried in the backyard of his house. (...) At best, police showed incredible incompetence, at worst collusion, because there were allegations that high officials in the police department were involved in Dutroux’s child pornography ring”.¹⁰

Bez śladu znikają kolejne dzieci wywożone z Polski pod pozorem “adopcji zagranicznych”. Minister spraw wewnętrznych i Policja nawzajem sobie zaprzeczają w sprawie wywieżenia Adasia Krupińskiego z Polski w konwoju policyjnym po ujawnieniu, że wołał on się zabić niż wyjechać. W USA urząd koronera potwierdził otrucie adoptowanego dziecka i pobranie jego narządów do przeszczepów.¹¹ W Belgii podnoszone są zarzuty udziału polityków i wymiaru sprawiedliwości w wykorzystywaniu i mordowaniu dzieci. Z zagranicy do adopcji dostarczane są tam białe dzieci tylko z Polski. Inne “kanały” dostaw, jak mówią o tym urzędnicy, to Kenia, Gwinea i Uganda. Tak wykorzystywane są dzieci zabierane polskim rodzicom, choć w Polsce jest wiele rodzin zastępczych gotowych przyjąć dzieci.

Polska odmawia ratyfikacji ogólnoświatowej konwencji ONZ o ochronie wszelkich osób przed wymuszonymi zaginięciami, ponieważ nie zamierza dostosowywać prawa adopcyjnego do wymogów konwencji zakazującej porywania dzieci i ukrywania ich losu. Konwencja przewiduje uznawanie czynów doprowadzenia do wymuszonego zaginięcia za czyny zbrodni przeciwko ludzkości. Polska odmawia też ratyfikowania dodatkowego protokołu do Konwencji o prawach dziecka, które jest niezbędne do objęcia polskich dzieci ochroną utworzonego przez ONZ międzynarodowego Komitetu Praw Dziecka.

Wskutek odmów ratyfikowania umów służących ochronie dzieci, w Polsce nie obowiązuje w Praktyce Konwencja o prawach dziecka, a urzędnicy mogą bezkarnie porywać dzieci z polskich rodzin i

magnetowidu. Zbagatelizowano nawet zeznania informatora, według którego zboczeniec oferował od 3 do 5 tys. dolarów za porwanie młodych dziewcząt. Mówił też, że Dutroux zbudował loch, by trzymać w nim porwane dzieci. (...) Od momentu przyznania się do winy Dutroux zaczął mówić o zorganizowanej, międzynarodowej siatce pedofilów. Mieli w niej uczestniczyć politycy, policja, biznesmeni i wielu wpływowych ludzi. Opowiadał o orgiach z udziałem dzieci. Takie ujęcie problemu zmieniało spojrzenie na przebieg śledztwa. Przedefiniowało nieudolność w celowe działania w celu zatuszowania pedofilii i morderstw. Jednocześnie w niewyjaśnionych okolicznościach zginęło 20 świadków, którzy mieli zeznawać w sprawie domniemanej siatki pedofilskiej. Pierwszy z nich został otruty, drugi poćwiartowany, inni zginęli w wypadkach samochodowych lub po prostu zniknęli. Poginęły też kluczowe dla śledztwa dowody, np. testy DNA. 14 października 1996 r. odsunięto od sprawy cieszącego się dobrą opinią i zaufaniem społecznym sędziego śledczego Jeana-Marca Connerotte’a.”; <http://www.rp.pl/Historia/180519414-Marc-Dutroux-Potwor-z-Charleroi.html>.

⁸<https://www.magazyndetektyw.pl/zbrodnie-potwora-z-charleroi-czytaj-w-detektywie-12018/>.

⁹Nigel Cawthorne, *Against Their Will: Sadistic Kidnappers and the Courageous Stories of Their Innocent Victims*, Ulysses Press, 2012, str. 154.

¹⁰Joycelyn Pollock, *Ethical Dilemmas and Decisions in Criminal Justice*, Cengage Learning, 2006, str. 260.

¹¹<http://wolnespoleczenstwo.org/pl/narzady-do-adopcji/>.

dostarczać je zagranicznym klientom.

Ponieważ w ocenie Fundacji Wolne Społeczeństwo polscy sędziowie i urzędnicy są chronieni przez Prokuraturę mającą monopol na oskarżanie, co powoduje, że porywanie dzieci polskim rodzicom jest bezkarne, fundacja wniosła prywatny akt oskarżenia przeciwko sędziom: Jolancie Popik-Ognik, Beacie Gontarz, Bartoszowi Krotkiewiczowi, o pomocnictwo w naruszaniu nietykalności cielesnej Michała podczas porwania i przetrzymywania za granicą, celem zademonstrowania rozmiarów bezprawia. Inne zarzuty w tej sprawie może podnieść tylko prokurator.

Ponad dwuletnie bezkarność i buta skorumpowanych polskich sędziów i prokuratorów w bezprawnym działaniu uzasadnia przekonanie, że Michałek to tylko jedno z wielu dzieci, które wskutek ich przestępczych działań spotkać mógł okrutny los.

Dopuszczanie, by grupa skorumpowanych sędziów i prokuratorów oraz adwokatów swobodnie kończyła transakcję sprzedaży dziecka osobom, o których polscy urzędnicy jawnie mówili: "państwo już zapłacili", którym wcześniej, w Belgii, zarzucono zakup dziecka w Kazachstanie, jest wynikiem bezczynności lub poplecznictwa osób pełniących kluczowe funkcje w państwie. Rzecznik Praw Obywatelskich był bezskutecznie wzywany przez Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo do udziału w postępowaniu, tak samo jak Rzecznik Praw Dziecka, który formalnie nawet został uczestnikiem postępowania. Przed sądem w Lublinie 8 czerwca 2018 r. nie pojawił się żaden z rzeczników lub ich przedstawicieli. O sprawie Michałka wielokrotnie informowano Ministra Sprawiedliwości, premiera i Prezydenta. Bez skutku.

Obecnie pytanie o zdolność osób pełniących kluczowe funkcje w państwie do udzielenia pomocy, poparcia i ochrony opiekunce porwanego dziecka w udaniu się do Belgii w miejsce jego rzekomego pobytu, do ruiny gospodarstwa w Gooik w Belgii, i przywiezieniu go do Polski w przypadku odnalezienia, co jako opiekunka może ona zgodnie z prawem zrobić bez pomocy skorumpowanego sądu, jest pytaniem o naturę państwa: czy mamy do czynienia z państwem, czy z przestępczą koalicją, która poprzez osoby takie jak Marc Dutroux czy Lieven Boelaert, chronione przez sędziów i prokuratorów, zaopatruje w ofiary swych możliwych zagranicznych klientów?

Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo
ul. Święty Marcin 29/8, 61-806 Poznań (Poland)
e-mail: sws@wolspo.org, fax.: 0048 61 666 1059



Rysunek 2: Dom stworzony w Polsce przez rodzinę zastępczą dla Michałka i innych dzieci.



Rysunek 3: Dom stworzony w Polsce przez rodzinę zastępczą dla Michałka i innych dzieci.



Rysunek 4: Zrujnowane gospodarstwo w Gooik, gdzie jakoby mieszka Michałek w Belgii.



Rysunek 5: Zrujnowane gospodarstwo w Gooik, gdzie jakoby mieszka Michałek w Belgii.



Rysunek 6: Zrujnowane gospodarstwo w Gooik, gdzie jakoby mieszka Michałek w Belgii.



Rysunek 7: Zrujnowane gospodarstwo w Gooik, gdzie jakoby mieszka Michałek w Belgii.



Rysunek 8: Zrujnowane gospodarstwo w Gooik, gdzie jakoby mieszka Michałek w Belgii.